

JERZY FLAGA

Lublin

Z PROBLEMATYKI FUNKCJONOWANIA STUDIÓW ZAKONNYCH W XVII I XVIII WIEKU

Wybitny przedstawiciel polskiego Oświecenia Hugo Kollątaj w swoim dziele *Pamiętnik o stanie Kościoła polskiego katolickiego i o wszystkich innych wyznaniach w Polsce* pisał, że poznanie duchowieństwa polskiego, mającego w swym ręku „rząd sumienia całego ludu”, jest rzeczą bardzo ważną, stanowi bowiem warunek zrozumienia dziejów Polski w ogóle¹. Jednym z elementów wiedzy o duchowieństwie jest znajomość jego formacji intelektualnej, jego wykształcenia. Poziom posiadanego wykształcenia odsłania bardzo istotną stronę osobowości duchownych, świadczy o jakości ich przygotowania do przypisanych im zadań i obowiązków, charakteryzuje też ich mentalność. Znajomość poziomu wykształcenia pojedynczych osób pozwala z kolei poznać poziom i ducha formacji intelektualnej poszczególnych kategorii duchowieństwa czy też grup tworzących stan duchowny. Wielką grupę w ramach stanu duchownego, grupę bardzo specyficzną, stanowią zakony, działające w Kościele prawie od zarania jego dziejów.

W literaturze utrzymuje się powszechnie pogląd, że duchowieństwo zakonne było lepiej na ogół wykształcone niż duchowieństwo diecezjalne. Wspomniany przed chwilą Kollątaj pisał, że duchowieństwo (myślał zapewne o duchowieństwie sobie współczesnym) było „niechętnie wiedzy, że jednym bogactwo, drugim ubóstwo przeszkadzało do ukończenia całkowitej edukacji”². Mając na uwadze powyższe rozbieżne opinie na temat poziomu intelektualnego duchowieństwa oraz dysponując specjalnym źródłem, jakim jest tzw. ankieta zakonna nuncjusza G. Garampiego z r. 1773/74, która dostarcza bardzo interesujących informacji na temat formacji intelektualnej kapłanów zakonnych, postanowiliśmy jeszcze

¹ H. K o l l ą t a j, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750-1764)*, oprac. J. Hulewicz, Wrocław 1953, s. 203.

² Tamże, s. 107, 110.

raz podjąć to zagadnienie³. Warto też zaznaczyć, że za podjęciem tej problematyki przemawiają także inne okoliczności. Po pierwsze, wyjaśnienie jej pozwala zrozumieć wiele innych kwestii, wykraczających niekiedy poza problematykę ściśle zakonną. Po drugie dlatego, że w dotychczasowej literaturze nie powiedziano jeszcze wszystkiego na ten temat.

Dróg prowadzących do poznania wykształcenia kapłanów zakonnych w tym czasie jest oczywiście wiele. Jak się wydaje, badania należy rozpocząć od zaznajomienia się z organizacją i funkcjonowaniem studiów zakonnych, o czym właśnie traktują materiały wspomnianej ankiety Garampiego.

We wszystkich zakonach studia w ścisłym tego słowa znaczeniu neoprofesi podejmowali po ukończeniu nowicjatu. O ile w okresie nowicjackim na pierwszy plan wysuwano formację duchową, o tyle podstawowym celem studiów było danie młodzieży zakonnej odpowiedniej wiedzy, czyli kierunkowego wykształcenia w zakresie filozofii i teologii.

Wprawdzie wszystkie zakony zawsze doceniały znaczenie wiedzy i umożliwiały jej zdobywanie swoim członkom, a zwłaszcza klerykom i kapłanom, sposób, w jaki to czyniono, był bardzo zróżnicowany. Najbardziej rozwinięty system kształcenia swoich kandydatów obowiązywał w zakonie dominikanów, i to już od początku jego istnienia⁴. W miarę upływu czasu także inne zakony zaczęły dążyć do posiadania własnych, niżej bądź wyżej zorganizowanych studiów zakonnych. Wyraźnie nowy rozdział w dziejach powoływania i tworzenia własnych studiów przez poszczególne zakony stanowił wiek XVII oraz pierwsza połowa XVIII stulecia. Prawie wszystkie zakony przejawiały wówczas wielką aktywność w tej dziedzinie. Studia wewnętrzne tworzone w ramach poszczególnych prowincji lub też w ramach całego zakonu, jeśli dany zakon (jak np. augustianie eremici lub trynitarze) nie dzielił się na prowincje lub jakieś inne jednostki.

Nie ulega wątpliwości, że tak znaczne zainteresowanie sprawami kształcenia kandydatów do kapłaństwa i do życia zakonnego pozostawało w ścisłym związku z zapoczątkowaną przez Sobór Trydencki reformą Kościoła katolickiego. Jednym

³ Pełne omówienie tych materiałów podaje L. Bieńkowski w wydawnictwie *Zakony męskie w Polsce w 1772 roku*, kom. red. L. Bieńkowski, J. Kłoczowski, Z. Sułowski, Lublin 1972, s. 115-160 (*Ankieta zakonna Garampiego z 1773 roku. Podstawa źródłowa do tabel nr 1-69*). Szerzej o informacjach i danych, jakie zawierają materiały ankiety na temat studiów zakonnych, zob.: J. Flaga, *Ankieta zakonna nuncjusza G. Garampiego z lat 1773 i 1774 jako podstawa źródłowa do badań nad studiami zakonnymi i ich organizacją*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 36(1989), z. 4, s. 35-44.

⁴ P. K i e l a r, *Studia nad kulturą szkolną i intelektualną dominikanów prowincji polskiej w średniowieczu*, [w:] *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222-1972*, pod red. J. Kłoczowskiego, t. 1, Warszawa 1975, s. 271-515; J. K ł o c z o w s k i, *Kształcenie w polskiej prowincji dominikanów w początkach XVI w.*, „Zapiski Historyczne”, 34(1969), z. 3, s. 107-123; J. B. K o r o l e c, *Struktura organizacyjna szkół dominikańskich*, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej”, Warszawa, 9(1968), s. 3-24; R. Ś w i ę t o c h o w s k i, *Szkolnictwo teologiczne dominikanów*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, pod red. M. Rechowicza, t. 2, cz. 2, Lublin 1975, s. 211-285.

z głównych jej celów było dążenie do podniesienia poziomu intelektualnego duchowieństwa. Lepsze przygotowanie teoretyczne – obok troski o większą dyscyplinę moralną kleru – miało go lepiej przysposobić do wypełniania obowiązków duszpasterskich. O takim właśnie kierunku działań reformatorskich Kościoła świadczy wyraźnie nałożenie przez Sobór na biskupów ordynariuszy obowiązku zakładania i organizowania we wszystkich diecezjach seminariów duchownych. Jak pisze A. Stöckl, nie było od tego czasu ani jednego synodu prowincjalnego we Francji i w Niemczech, który by tego obowiązku nie przypominał⁵. Nie inaczej było też w Polsce. Chociaż pierwsze seminarium duchowne na terenie Polski powstało już w 1565 r., proces wdrażania postanowień soborowych odnoszących się do reformy kształcenia duchowieństwa trwał jeszcze przez całe XVII i XVIII stulecie. Seminaria stały się faktem powszechnym dopiero w XVIII w.⁶ Zauważmy przy tym, że w zdecydowanej większości prowadzenie seminariów powierzano zakonom; tylko nieliczne seminaria były prowadzone przez kler diecezjalny. W Polsce seminaria prowadziły zasadniczo trzy zakony: jezuita, misjonarze oraz komuniści (bartoszkowie)⁷.

Największą aktywność w tworzeniu własnych studiów zakonnych w interesującym nas czasie wykazywały zakony mnisze, i to zarówno łacińskie, tzn. benedyktyni i cystersi, jak też unicy bazylianin. Ponieważ w tych zakonach każde opactwo stanowiło niezależną instytucję, która rządziła się własnymi prawami i zwyczajami, odmiennymi niż pozostałe monasteria tego samego zakonu, nie zakładały one wspólnych studiów zakonnych. Kandydatów do zakonu kształcono bądź to w poszczególnych opactwach, gdzie z reguły jeden mistrz prowadził ich przez cały okres studiów, bądź byli posyłani do domów studiów prowadzonych przez inne zakony, najczęściej, jak się wydaje, przez jezuitów⁸. Taki system kształcenia nie sprzyjał podnoszeniu poziomu wiedzy mnichów, a tym bardziej rozwojowi nauki. Dlatego przez cały wiek XVII ciągle podkreślano potrzebę rozwinięcia studiów wewnętrznych w tych zakonach. Domagali się tego przede wszystkim benedyktyni. Bardziej świątli przedstawiciele tego zakonu, zwłaszcza ze środowiska tynieckiego, stale nawoływali do rozwijania studiów zakonnych. Oni to – zdaniem P. Szanieckiego – przygotowali grunt pod przyszłe wspólne

⁵ A. Stöckl, *Lehrbuch der Geschichte der Paedagogik*, Mainz 1876, s. 232-233.

⁶ W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, [w:] *Kościół w Polsce*, pod red. J. Kłoczowskiego, t. 2: *Wiek XVI-XVIII*, Kraków 1970, s. 182-200; S. Litań, *Struktura i funkcje parafii w Polsce*, tamże, s. 357-362.

⁷ Litań, *Struktura i funkcje*, s. 357-362; tenże, *Kościół w Polsce w okresie reformacji i odnowy potrydenckiej*, [w:] H. Tunchle, *Historia Kościoła*, t. 3, przełożył J. Piesiewicz, Warszawa 1986, s. 400.

⁸ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970³, s. 149; H. Z. Leszczyński, *Z dziejów kolegium prowincjalnego cystersów w Mogile*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 2, s. 418-419.

studium, zorganizowane na początku XVIII w., kiedy to w 1709 r. dzięki wysiłkowi ojca Krystyna Mireckiego, opata na Świętym Krzyżu, doszło do utworzenia kongregacji polskich benedyktynów i założenia wewnętrznego studium zakonnego dla wszystkich benedyktynów⁹.

Cystersi, którzy poprzednio kształcili się u jezuitów lub w Akademii Krakowskiej, w XVII w. czynili starania, aby utworzyć wspólne studium dla całego swego zakonu w Polsce. W pewnej mierze celowi temu służyło m.in. gromadzenie kandydatów z pobliskich opactw w jednym z nich, gdzie prowadzono dla nich wspólnie nauczanie. Powstałe w ten sposób tzw. studia partykularne istniały w XVII w. w Mogile, Pelplinie i Oliwie. Ostateczna myśl o założeniu własnego studium teologicznego dla całego zakonu powstała – jak pisze H. Leszczyński – na kapitule w Wągrowcu w 1699 r. Postanowiono wówczas utworzyć dwa seminaria zakonne: jedno w Wągrowcu – dla kandydatów z klasztorów wielkopolskich, drugie w domu opackim w Mogile – dla klasztorów małopolskich. Studia te miały być utrzymywane przez wszystkie opactwa cysterskie. W tym celu zobowiązano je do płacenia składek, wynoszących od 1000 do 3000 florenów¹⁰. Z nie znanych powodów nie doszło jednak do utworzenia tych studiów. Prawdopodobnie sprawa nie była jeszcze wystarczająco dojrzała. Powrócono do niej ponownie w 1710 r. na kapitule w Bieniszewie. Zwrócono się wówczas do wikariusza generalnego z prośbą o wyznaczenie dwóch klasztorów – jednego na studia filozoficzne, drugiego na studia teologiczne – dla całej polskiej prowincji cystersów. Znamienną wymowę, świadczącą o ambicjach zakonu, ma fakt, iż uchwalono tam, że gdyby zaistniały trudności w znalezieniu odpowiednich ludzi do prowadzenia zajęć we własnej prowincji, to wówczas wikariusz generalny może starać się o przysłanie ich z innych prowincji cysterskich¹¹. Jak się wydaje, i tym razem napotkano jakieś trudności, gdyż do sprawy tej powrócono po raz trzeci na kapitule w Sulejowie w 1716 r. Rok 1718 jest tą datą, od której liczy się powstanie wspólnego studium dla całej polskiej prowincji cystersów. Na jego siedzibę wybrano opactwo w Mogile, które posiadało już pewną tradycję w zakresie kształcenia młodzieży zakonnej, gdyż istniało tu bez przerwy wspomniane studium partykularne¹².

Odmienną nieco sytuację, ale również świadczącą o dążeniu zakonu do posiadania własnych studiów, obserwujemy u unickich bazylianów. Otóż kiedy po okresie względnie pomyślnego rozwoju szkolnictwa publicznego i studiów włas-

⁹ P. Szczyński, *Studium commune benedyktynów w Polsce (wiek XVIII)*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 2, s. 396-397.

¹⁰ Leszczyński, *Z dziejów kolegium prowincjalnego*, s. 421.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 421-423.

nych na początku XVII w. w połowie tego stulecia nastąpił upadek wszystkich szkół, zakon nie zrezygnował ze starań mających na celu wznowienie ich działalności bądź też utworzenie nowych. Inicjatywy tego rodzaju nasiliły się szczególnie w latach osiemdziesiątych XVII w., czego dowodem może być postulat zgłoszony w 1685 r. przy redakcji nowej reguły. Postulowano wówczas – jak pisze L. Bieńkowski – aby w zakonie był przynajmniej jeden monaster, w którym „bracia będą studiować”¹³. Wzmoczenie wysiłków mających na celu rozwój studiów wewnętrznych nastąpiło w pierwszej połowie XVIII w., gdy doszło do połączenia obu prowincji tego zakonu (polskiej i litewskiej) w jeden organizm zakonny. Działania te w bardzo krótkim czasie przyniosły wyraźne skutki. Widać to dobitnie na przykładzie prowincji polskiej bazylianów. Podczas gdy w 1754 r. były w niej tylko trzy studia, to r. 1773/74 już dziewięć. Oznacza to, że w ciągu dwudziestu lat nastąpił aż trzykrotny wzrost liczby studiów zakonnych w tej prowincji¹⁴. Przykład omówionych zakonów mniszych wskazuje, jak bardzo zakony dążyły do posiadania własnych studiów. Nie ma bowiem podstawy, by sądzić, że inne zakony nie czyniły podobnych zabiegów. Przeciwnie, duża liczba studiów, jaką odnotowują materiały ankiety nuncjusza Garampiego, dowodzi, że we wcześniejszym okresie wszystkie zakony musiały wykazywać wiele troski o ich zorganizowanie, utrzymanie i prowadzenie. Wiadomo też, że w interesującym nas czasie zreorganizowali i poszerzyli swoje studia paulini¹⁵. Znacznie później, bo dopiero w czasie I rozbioru, podjęli próbę tworzenia własnych ośrodków naukowych kanonicy regularni. Dużą rolę odegrał tu opat Trzemeszna, Adam Kosmowski, który z wielkim rozmachem dążył do utworzenia kolegium w samym opactwie¹⁶.

Chociaż samo pojęcie instytucji studiów zakonnych – jak dowodzą tego materiały ankiety, a także literatura poświęcona temu zagadnieniu – znano i powszechnie stosowano, to jednak nie było ono do końca określone. Najczęściej – jak już wcześniej sygnalizowano – rozumiano przez nie, zgodnie zresztą z tradycją przejętą po scholastyce, przekazywanie (czyli studium) dwóch wielkich dziedzin wiedzy: filozofii i teologii, które z kolei dzieliły się na bardziej specjalistyczne dyscypliny, wyodrębniające się wraz z rozwojem nauki i wiedzy

¹³ L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce*. [w:] *Kościół w Polsce*, t. 2, s. 1015-1016.

¹⁴ Własne obliczenia dokonane na podstawie wspomnianych materiałów ankiety zakonnej nuncjusza Garampiego z r. 1773/74. Por. także: Bieńkowski, *Organizacja Kościoła wschodniego*, s. 1016.

¹⁵ J. Kłoczowski, *Zakony męskie w Polsce w XVI-XVIII wieku*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. 2, s. 668; H. Czerwień, *Przywilej nadawania stopni naukowych w zakonie paulinów*, „*Nasza Przeszłość*”, 36(1971), s. 209-224; F. Pasternak, *Historia kodyfikacji konstytucji zakonu paulinów od 1908 do 1930 r.*, „*Nasza Przeszłość*”, 31(1969) s. 11-12.

¹⁶ E. Gierczyński, *Mecenas w infule ks. biskup Michał Kościeszka-Kosmowski*, „*Nasza Przeszłość*”, 14(1961), s. 161-174.

o świecie. Prześledzimy je dokładniej, gdy będziemy analizować, jakie rodzaje dyscyplin i jakie konkretne przedmioty wykładano w studiach poszczególnych zakonów w latach 1773 i 1774. Pozwolą nam to poznać – niestety, nie w pełnym wymiarze – materiały ankiety nuncjusza Garampiego.

Z reguły studium filozofii i studium teologii stanowiły – niezależnie od tego, jakie przedmioty konkretnie obejmowały – nierozdzieloną całość, tzn. bezpośrednio po ukończeniu filozofii rozpoczynano naukę teologii. Wyjątek w tym względzie stanowili jezuita, którzy stosowali własny system formacyjno-edukacyjny. W zakonie tym bezpośrednio po dwuletnim nowicjacie wszyscy kandydaci na kapłanów rozpoczynali tzw. juniorat. Stanowił on jak gdyby drugi etap formacji. Trwał pięć lat, z których dwa pierwsze były przeznaczone na nauki humanistyczne, trzy następne na studium filozofii i nauk ścisłych. Po ukończeniu junioratu każdy kandydat wysyłany był do pracy, najczęściej do nauczania w szkole. Był to więc rodzaj stażu, odbywanego w kolegiach pod okiem doświadczonych kapłanów. Staż miał trwać co najmniej trzy lata, po czym kandydat wracał na studia, tym razem teologiczne na tzw. scholastykacie. Scholastykat – podobnie jak juniorat – trwał pięć lat. Po jego ukończeniu kandydat otrzymywał święcenia kapłańskie. Przyjęcie sakramentu kapłaństwa kończyło zasadniczo etap formacyjny, jednakże nie dla wszystkich. Najzdolniejsi i najlepsi zakonnicy przechodzili jeszcze tzw. trzecią próbę (probację), po której składali oprócz trzech ślubów zakonnych, praktykowanych we wszystkich zakonach, jeszcze czwarty – ślub posłuszeństwa Ojcu Świętemu i otrzymywali tytuł profesora, czyli zakonnika o pełnych prawach¹⁷.

Aby podjąć studia filozoficzne, a później oczywiście teologiczne, kandydaci powinni byli mieć ukończoną szkołę średnią, którą wieńczyły poetyka i retoryka. Ani poetyka, ani retoryka w zasadzie nie wchodziły w zakres wewnętrznych studiów zakonnych. Obu tych przedmiotów, należących do programu studiów

¹⁷ L. P i e c h n i k, *Dzieje Akademii Wileńskiej. Próby odnowy Akademii Wileńskiej po klęskach Potopu i okres kryzysu 1655-1730*, Rzym 1987, s. 185-211, gdzie podany jest przebieg studiów i formacji ojców, którzy później pełnili funkcje rektorów Akademii Wileńskiej. Por. ponadto: B. N a t o Ń s k i, *Szkołnictwo jezuickie w Polsce w dobie kontrreformacji*, [w:] *Wiek XVII. Kontrreformacja. Barok*. Wrocław 1970, s. 322-323; J. K ł o c z o w s k i, *Od pustelni do wspólnoty. Grupy zakonne w wielkich religiach świata*, Warszawa 1987, s. 198; J. R o s i a k, *Andrzej Bobola (1591-1657)*, [w:] *Hagiografia polska*, t. 1, Poznań 1971, s. 56-58. W praktyce przebieg procesu formacyjnego mógł ulegać pewnym zmianom. Wiadomo, że na przykład Melchior Grodzicki, który przechodził proces formacyjno-edukacyjny na początku XVII w., przed rozpoczęciem filozofii odbył praktykę nauczycielską (dwa lata w klasach niższych i rok w klasach wyższych po odpowiednim przygotowaniu). Prawdopodobnie podczas owej praktyki zdobył wykształcenie muzyczne, które wykorzystał później w czasie studiów teologicznych, gdy kierował chórem i orkiestrą bursy ubogich studentów (B. N a t o Ń s k i, *Melchior Grodzicki*, [w:] *Hagiografia polska*, t. 2, Poznań 1972, s. 116-122). Zgadza się to z tym, co pisze A. Wojtkowski (*Z dziejów szkolnictwa katolickiego dla świeckich do r. 1918*, [w:] *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, cz. 3, Lublin 1969, s. 53), że powodem niskiego poziomu szkół jezuickich było m.in. powierzanie stanowisk nauczycieli tym, którzy nie ukończyli filozofii, tylko retorykę. Zob. też K i t o w i c z, *Opis obyczajów*, s. 74.

humanistycznych, uczono w kolegiach. Wspomniane przed chwilą dwa pierwsze lata junioratu u jezuitów były wypełnione właśnie nauką poetyki i retoryki. Skądinąd wiadomo, że nie wszyscy kandydaci wstępujący do zakonów byli absolwentami kolegiów¹⁸. Zresztą wielu z nich wstępowało do zakonu w trakcie pobytu w kolegium, a więc przed ukończeniem pełnego programu szkoły średniej¹⁹. Z tej racji poszczególne zakony były zmuszone do organizowania u siebie swojego rodzaju studiów uzupełniających. Niektóre z nich naukę retoryki – bo ją najczęściej trzeba było uzupełniać – próbowały wprowadzać do nowicjatu²⁰. W innych zakonach uzupełniano ją bezpośrednio po odbyciu nowicjatu, a przed podjęciem studiów filozoficznych. Praktykę taką stosowali u siebie cystersi, u których młodzi profesii po nowicjacie pozostawali jeszcze dwa lub trzy lata w klasztorze, by uzupełnić braki w łacinie i w zakresie programu szkół średnich²¹. W podobny sposób postępowano też – jak wynika to choćby z pobieżnego przeglądu literatury przedmiotu – wiele innych zakonów, również unicy bazylianie²². Co więcej, szkoły te nierzadko przyjmowały również – analogicznie do studium filozofii i studium teologii – nazwę studium retoryki²³. Potwierdzają to w pełni wykorzystywane tu przez nas materiały ankiety nuncjusza Garampiego. Właśnie na ich podstawie można stwierdzić, jak przedstawiała się sytuacja w tym względzie w drugiej połowie XVIII w., a ściśle – w r. 1773/74.

Drugim ważnym problemem związanym z funkcjonowaniem studiów zakonnych jest zbadanie, jakie klasztory przeznaczano na siedziby studiów. Jak wynika z dotychczasowego stanu badań – a znajduje to potwierdzenie również w materiałach ankiety Garampiego – studia zakładano najczęściej w tzw. klasztorach macierzystych, które z reguły były równocześnie domami głównymi zako-

¹⁸ S. B e d n a r s k i, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933, s. 33, przypis 1; H. G a p s k i, *Rekrutacja do zakonów męskich w Polsce w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku na przykładzie krakowskiego ośrodka zakonnego*, Lublin 1987, s. 135-153.

¹⁹ J. F l a g a, *Formacja kandydatów do zakonów w XVII i XVIII wieku*, „Roczniki Humanistyczne”, 38(1990), z. 2, s. 79-117.

²⁰ Przykład takiego postępowania stanowią marianie (S. M. S y d r y, *Organizacja Zgromadzenia Księży Marianów w XVIII wieku*, Stockbridge 1965, s. 33; F l a g a, *Formacja kandydatów do zakonów*).

²¹ H. L e s z c z y Ń s k i, *Studia w klasztorach cysterskich XIII-XIX wieku*, [w:] *Historia i kultura cystersów w dawnej Polsce i ich europejskie związki*, Poznań 1987, s. 343.

²² *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, pod red. H. E. Wyczawskiego, Warszawa 1981, passim; *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, pod red. H. E. Wyczawskiego, Katarzyna Zebrzydowska 1985, passim; B i e Ń k o w s k i, *Organizacja Kościoła wschodniego*, s. 1085.

²³ Zob. przypis 22 oraz ponadto artykuły poświęcone studiom teologicznym poszczególnych zakonów, zamieszczone w pracy *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 2, oraz J. F l a g a, *Z problematyki formacji intelektualnej kandydatów do zakonów w XVII i XVIII wieku. Organizacja studiów retoryki i nauczania na poziomie szkoły średniej* (w druku).

nu lub prowincji (jeśli zakon dzielił się na prowincje). W przypadku gdy w zakonie lub prowincji tworzono więcej domów studiów, wówczas umieszczano je w klasztorach bogatszych, które miały odpowiednie ku temu warunki materialne. Zawsze uwzględniano też czynnik geograficzny – jeśli za taki uznamy fakt, że na siedzibę studiów przeznaczano klasztory w miastach, przy czym preferowano duże ośrodki miejskie, w związku z czym w niektórych miastach znajdowały się studia nawet kilku zakonów. Jak się wydaje, często brano też pod uwagę względy duszpasterskie. Działo się tak zwłaszcza na terenach zagrożonych przez protestantyzm. Przykładem tego może być umieszczenie w 1725 r. studium filozofii przez bernardynów w odzyskanym rok wcześniej od miasta klasztorze w Toruniu. Klerycy tego studium mieli uświetniać nabożeństwa odprawiane w kościele klasztornym. W ten sposób chciano przyciągnąć protestantów do wiary katolickiej, a dobierając odpowiednio przygotowanych lektorów zapewnić środowisku świątłych kapłanów²⁴. Przez wzgląd na protestantów klerycy bernardyńscy nie jeździli po święcenia do Chełmży, lecz udzielano ich w sposób uroczysty we własnym kościele klasztornym, gdzie święcenia otrzymywali również klerycy diecezjalni, dominikańscy, reformaccy i jezuitcy²⁵.

Podobnie jak nowicjaty również studia zmieniały swoje siedziby, a mówiąc dokładniej – były do tego zmuszane. Było kilka przyczyn, które powodowały przenoszenie studiów z jednego klasztoru do innego. Jedną z najczęstszych były najazdy obcych wojsk oraz zarazy i epidemie, jakie nawiedzały kraj²⁶. Nierzadko wskutek tego rodzaju wydarzeń nie tylko studenci, ale i cała społeczność klasztorna musiała opuszczać nagle swój dotychczasowy dom i szukać schronienia w innym klasztorze własnym, w klasztorze innego zakonu, w lesie czy też w dobrach klasztornych. Wiadomo, że na przykład bernardyńskie studium w Krakowie po zniszczeniu w 1655 r. miasta przez Szwedów zostało umieszczone w Tarnowie, a nowicjat w klasztorze w Alwernii. Studenci fakultetu filozoficznego z kolegium jezuickiego w Poznaniu z powodu wybuchłej tam w 1588 r. zarazy przenieśli się do cystersów do Wągrowca, gdzie – jak zaznacza źródło – zostali

²⁴ Oto co czytamy na ten temat u Wyczawskiego (*Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 385): „Działalność duszpasterska toruńskich bernardynów była w zasadzie taka sama jak w innych zakonnych kościołach, jednakże wyróżniała się pewnymi cechami. Aby pociągnąć do swego kościoła, a następnie do wiary katolickiej protestantów, dbali o wystawność nabożeństw. Umieszczenie w Toruniu zaraz po odzyskaniu klasztoru studium filozofii miało ubocznie na celu dostarczenie kleryków do asyst przy niedzielnych nabożeństwach, wzmocnienie chóru brewiarzowego, uświetnienie śpiewami odprawianych w klasztornym kościele pogrzebów, a w osobach lektorów zapewnienie kościołowi świątłych kapłanów, jak to radził generał zakonu”.

²⁵ *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 385.

²⁶ O tym, jak kształtowała się sytuacja w odniesieniu do nowicjatów, zob. F l a g a, *Formacja kandydatów do zakonów*.

przyjęci życzliwie przez ówczesnego opata Wojciecha Zajączkowskiego²⁷. Zdarzało się, że wymienione wyżej przyczyny jak gdyby nakładały się na siebie i występowały łącznie. Taki los spotkał na przykład dom studium teologicznego paulinów na Skałce w Krakowie. Gdy w 1655 r. w czasie najazdu szwedzkiego klasztor uległ dużemu zniszczeniu, studium – wprawdzie na krótko, bo tylko do 1657 r. – przestało w ogóle istnieć. Wznowiło swoją działalność w 1663 r., nie funkcjonowało jednak zbyt długo, bo jeszcze w tym samym roku ogromna powódź zniszczyła pola i zasiewy, wskutek czego klasztor został pozbawiony źródeł utrzymania. Miary nieszczęścia dopełniła zaraza w 1677 r., z powodu której musiano przenieść studia do innego klasztoru. Kolejny raz zaraza dała znać o sobie w latach 1707-1709. Za pierwszym razem (w latach 1677-1680), studia przeniesiono do Beszowej, za drugim zaś (od września 1710 do kwietnia 1711 r.) na Jasną Górę. Kolejne trudności wystąpiły po r. 1772 i były związane z rozbiorami państwa²⁸. Podobnie miała się sprawa z lwowskim kolegium jezuitów i wprowadzonym tam w 1650 r. czteroletnim kursem teologii scholastycznej. W 1660 r. kolegium to zostało, wprawdzie tylko na rok, zamknięte z powodu „wojen, morowego powietrza, zniszczenia dóbr i braku uczniów”²⁹.

Z powodu zarazy bernardyńskie studium filozofii w Zbarażu zostało przeniesione do innego klasztoru. Gdy w 1770 r. wybuchła zaraza, która objęła cały obszar ziem wschodnich Rzeczypospolitej, studenci schronili się do nie objętego zarazą klasztoru we Fradze. Klasztor ten uchodził w swej prowincji za drugorzędny i z tej racji nigdy nie był brany pod uwagę przy zakładaniu studiów czy nowicjatu³⁰. Podobnie stało się z bernardyńskim studium teologii we Lwowie i studium filozofii w Kaliszu. W czasie panującej w 1642 r. we Lwowie zarazy tamtejsze studium teologii zostało przeniesione do istniejącego przejściowo, bo tylko 14 lat (1634-1648), klasztoru w Bukaczowcach, gdzie fundator przez cały rok utrzymywał je własnym kosztem³¹. Odnośnie do klasztoru w Kaliszu wiadomo, że gdy w 1617 r. został on podniesiony do rangi konwentu kustodialnego, wówczas umieszczono w nim studium filozofii. Gdy zaś w 1707 r. wybuchła w okolicy zaraza, studenci wraz z profesorami opuścili klasztor i rozpoczęli trwałą cztery lata tułaczkę, w czasie której zatrzymywali się kolejno w klasztorach w Kościanie, Świeciu, Kazimierzu Biskupim, Kole, aby ostatecznie osiąść w Skępem, skąd dopiero w 1711 r. powrócili do Kalisza. Niestety, nie był to

²⁷ *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 158; L. P i e c h n i k, *Działalność jezuitów na polu szkolnictwa w Poznaniu w XVI w.*, „*Nasza Przeszłość*”, 30(1969), s. 190-191; L e s z c z y ń s k i, *Z dziejów kolegium prowincjalnego*, s. 419.

²⁸ H. C z e r w i e ń, *Szkoła paulińska*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 2, s. 522-523.

²⁹ S. S z u r e k, *Seminarium katedralne we Lwowie*, Lwów 1937, s. 11.

³⁰ *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 60, 457.

³¹ Tamże, s. 34-35.

koniec peregrynacji. Jeszcze raz musiało owo studium zmienić swą siedzibę w latach trzydziestych, gdy na skutek nieurodzaju zabrakło w Kaliszu żywności. Tym razem prawie przez pół roku mieściło się w klasztorze w Koźminie³².

Podobnych przykładów można by przytoczyć znacznie więcej, lecz nie ma takiej potrzeby. Tutaj wystarczy jedynie zauważyć, że największe perturbacje spowodowała zaraza szerząca się w latach 1709-1710. Jednym z jej skutków była ogromna dezorganizacja w działalności studiów zakonnych, które wielokrotnie były zmuszone zmieniać swoje siedziby. O rozmiarach tej zarazy może świadczyć sytuacja, w jakiej znalazły się objęte nią tereny. Na przykład Litwa przemieniła się wówczas w ogromne cmentarzysko³³. Z powodu zarazy – oprócz wspomnianych już studiów paulińskiego na Skalce i bernardyńskiego w Kaliszu – przeniesiono bernardyńskie studium teologii z Poznania do Sierakowa. Gdy w klasztorze sierakowskim również wybuchła epidemia, podczas której zmarło sześciu ojców i jeden brat, klerycy uratowali się jedynie dzięki temu, że prawdopodobnie wcześniej przenieśli się do innego konwentu, którego nazwy jednak nie znamy³⁴. Oto co Kantak pisze na temat tego rodzaju przeszkód, utrudniających normalne funkcjonowanie studium filozofii w Bydgoszczy: „W sierpniu 1708 nastął mór. 3 września opuścili konwent, chroniąc się do dobrodziejów [...]. W połowie postu 1709 powrócił gwardian Pieskowski i zwołał zakonników [...]. W następnym roku pozostali w konwencie. Mór srożył się znowu i zabrał ośmiu [...]. W takim położeniu studium filozofii wywędrowało do lasu nad jezioro Palczyn. Tam wykłady się odbywały przez rok cały i nawet obchodzono dwoje prymicji. Powróciło dopiero w lutym 1711. Zastało konwent w ostatecznej niedoli, opuszczony, zniszczony i zupełnie wyczerpany. Dachy przegniły, księżnica i krawiectwo przez lat kilka wystawiono na dolegliwości niepogody”³⁵.

Niekiedy w takich przypadkach dzielono studium według specjalizacji przedmiotów i przenoszono studentów do kilku miejscowości. W taki właśnie sposób postąpiono na przykład z młodzieżą jezuicką studiującą w Akademii Wileńskiej. Gdy w 1710 r. wybuchła zaraza w Wilnie, słuchaczy przeniesiono najpierw do klasztoru w Łukiszkach, skąd następnie teologowie zostali przeniesieni do Dworzyszcz, metafizycy do Janiszek, logicy do Bezdan, a fizycy pozostali w Łukiszkach. Jak pisze dalej kronikarz, „wszyscy kontynuowali studia”³⁶. Na skutek tej

³² Tamże, s. 112, 148, 331, 364-365.

³³ P i e c h n i k, *Dzieje Akademii Wileńskiej*, t. 3, s. 106-107.

³⁴ *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 271, 321.

³⁵ K. K a n t a k, *Bernardyni polscy*, t. 2, Lwów 1933, s. 394-395.

³⁶ P i e c h n i k, *Dzieje Akademii Wileńskiej*, t. 3, s. 107, przypis 302.

samej zarazy rok akademicki 1710/11 w Akademii Wileńskiej nie rozpoczął się jak zwykle 1 września, ale dopiero 3 lutego³⁷.

Kolejnym powodem – jak się wydaje, wcale nie tak rzadkim – przenoszenia studiów do innych klasztorów bywał brak środków na utrzymanie większej liczby kleryków, czyli – mówiąc inaczej – niedostatek, jaki zakradał się niekiedy do wspólnot klasztornych, zwłaszcza bardziej liczebnych. Była to przyczyna pochodna, wywołana najczęściej przez zjawiska typu kataklizmowego. Było już wspomniane wyżej o przerwie w funkcjonowaniu studium paulińskiego na Skalce w 1663 r. na skutek braku żywności, powstałego w następstwie zniszczenia zasiewów przez powódź, oraz bernardyńskiego studium filozofii w Kaliszu w latach trzydziestych XVIII w. Jako inny przykład można wymienić przeniesienie bernardyńskiego studium filozofii z Warty do Złoczewa w 1734 r. Powodem tej przeprowadzki był niedostatek żywności w klasztorze w Warcie, wywołany wielką drożyzną. Bardziej bogaty i zasobny konwent w Złoczewie nie odczuwał braku żywności i mógł pozwolić sobie na przyjęcie na jakiś czas kleryków wraz z lektorem. Zapewne gdy kryzys minął, studium powróciło do dawnego klasztoru w Warcie, który uchodził za dom studiów i odegrał ważną rolę w prowincji wielkopolskiej (w XVII i XVIII w. rezydowali w nim prowincjałowie). Łącznie, wliczając wymienione wyżej przerwy, studia zakonne, od retoryki poczynając poprzez filozofię na teologii kończąc, funkcjonowały tam przez 250 lat³⁸. Przy okazji warto zauważyć, że w Złoczewie przebywali przez jakiś czas także klerycy z Kalisza. Gdy w następstwie wojny o tron po śmierci Augusta II klasztor kaliski został zajęty przez wojsko saskie (które zarekwirowało również zapasy zboża), wówczas – jak pisze Kantak – „po konwencie kręciło się pełno kobiet, że połowę studium musiano wyprawić do Złoczewa”³⁹. Kilkanaście lat wcześniej, jeszcze w końcu XVII w., z podobnego powodu jak studenci z Warty szukali schronienia w innych klasztorach klerycy z generalnego studium teologicznego bernardynów w Poznaniu. Nieurodzaj w 1693 r. i idący za nim głód tak bardzo dotknęły klasztor, że dla wyżywienia około 90 zakonników sam kustosz klasztoru podjął się kwesty⁴⁰.

Oprócz tych zjawisk bardziej powszechnych istniało szereg powodów szczególnych, dla których studenci wraz z lektorem musieli zmieniać domy studiów. Z reguły występowały one jednorazowo i dla każdego studium mogły być inne. Jednym z nich mogła być przebudowa budynków klasztornych. Nastąpiło to na przykład w studium teologicznym paulinów w Krakowie. Dokonując w 1651 r.

³⁷ Tamże, s. 157.

³⁸ *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 422-423, 463.

³⁹ Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 2, s. 429.

⁴⁰ *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 271.

przebudowy klasztoru w Krakowie, przeniesiono teologię do Pińczowa. Wywołało to jednak sprzeciw uczestników kapituły odbywanej w listopadzie tegoż roku. Protesty ustały dopiero wtedy, gdy zapewniono, że studium powróci do Krakowa i będzie umieszczone w jak najlepszym miejscu dla oddawania się nauce⁴¹. Innym powodem, który nie tylko utrudniał młodzieży zakonnej naukę, ale nawet zmuszał ją do zmiany konwentu, było nieprzychylnie nastawienie do niej przełożonego klasztoru. Zapewne zdarzało się to rzadko, gdyż przełożeni z reguły dbali o studia, o ich rozwój, niemniej fakt taki zaistniał w bernardyńskim studium filozofii w Kazimierzu Biskupim. O studium tym Wyczawski pisze: „Gdy w 1586 r. przeniesiono do Kazimierza studium filozofii pod lektorem Janem Lelowitą, gwardian Albert z Sambora tak lichy żywił kleryków, że musiano wnet zabrać stamtąd studium i zmienić gwardiana”⁴². Być może, zadecydowała o tym sytuacja materialna klasztoru, gdyż dalej czytamy: „Głównie ze względu na niedostatek mieszkało w klasztorze kazimierskim do 80-tych lat XVI w. nie więcej niż 10 zakonników”⁴³. Jednakże informacja o tym, że musiano zmienić gwardiana, sugeruje, iż nie darzył on młodzieży zakonnej sympatią. On też prawdopodobnie ponosił winę za zły stan materialny klasztoru. Wyczawski dalej pisze tak: „Wszystko się zmieniło, gdy w sprawy tego klasztoru wglądał lepiej prowincjał Gabriel z Czerniejewa (1591-4) [...]. Kiedy w 1608 r. przeniesiono znowu do klasztoru w Kazimierzu studium filozofii, nie było już żadnych trudności z jego utrzymaniem. Studium to istniało w Kazimierzu do 70-tych lat XVIII i znowu w XIX w. Od 1651-1720 r. był tam także nowicjat”⁴⁴. Warto jeszcze zaznaczyć, że w 1623 r. na ogólną liczbę 46 mieszkających tam zakonników 25 było studentami⁴⁵.

Jeszcze inną przeszkodą, która zakłócała normalny tok studiów, mogło być zniszczenie budynków klasztornych, zwłaszcza przez pożar. W okresie kiedy większość klasztorów była jeszcze konstrukcji drewnianej, przeszkoda ta z pewnością nie należała do rzadkich. Prawdopodobnie z powodu całkowitego zniszczenia kościoła i klasztoru bernardynów w Lublinie przez pożar w 1599 r. zostało zawieszona funkcjonowanie na kilka lat zorganizowanego tam w latach 1594-1597 przez prowincjała Benedykta Gąsiora studium filozofii. Fakt bardzo szybkiej, bo już w r. 1605 dokonanej odbudowy klasztoru i ponownego przywrócenia w nim studium w 1608 r. dowodzi, że zakon doceniał studia i zabiegał o ich istnienie⁴⁶.

⁴¹ C z e r w i e ń, *Szkoła paulińska*, s. 521.

⁴² *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 129.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, s. 130.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, s. 189.

Podział zakonu na prowincje – czy też podział prowincji na kustodie – bywał kolejną przyczyną, która mogła powodować przeniesienie studium do innego klasztoru. O tym, że tak faktycznie bywało, przekonuje zdarzenie, jakie miało miejsce w prowincji wielkopolskiej w latach dwudziestych XVIII stulecia. Gdy na mocy postanowienia kapituły klasztor w Toruniu został przydzielony do kustodii warszawskiej, wówczas nie tylko przyznano mu drugie miejsce w kustodii, ale także przeniesiono do niego studium filozofii z pobliskiego konwentu w Bydgoszcy⁴⁷.

W tym miejscu należy podnieść dwa fakty rzucające światło na zagadnienie przenoszenia studiów do innych klasztorów. Pierwszy, że zjawisko to nie dotyczyło wyłącznie studiów zakonnych, ale także seminariów. Za przykład może posłużyć seminarium wileńskie. Gdy w 1653 r. epidemia nawiedziła Wilno i najbliższe okolice, wówczas prowizor tamtejszego seminarium Jerzy Wołowicz rozesłał wszystkich kleryków do domów⁴⁸. Druga bardzo istotna sprawa to fakt, że epidemie i zarazy czy też inne omówione tu przyczyny zmuszały nie tylko do zmiany miejsca, ale także do zawieszenia wszelkich innych zajęć związanych z funkcjonowaniem studium i towarzyszących nauczaniu, takich chociażby jak dysputy prowadzone przez młodzież i profesorów czy też wszelkiego rodzaju przedstawienia, którymi uświetniano uroczystości w kolegiach i na uniwersytetach⁴⁹. Na skutek zarazy ulegały zakłóceniu nie tylko zajęcia kleryckie w studium, ale często także całe życie zakonne w klasztorze. Przykładem tego jest sytuacja w oratorium św. Filipa Nereusza w Poznaniu-Śródcie, gdzie z powodu zarazy w 1709 r. nie doszło do wyboru przełożonego oratorium⁵⁰.

Zapewne nie wyliczyliśmy wszystkich okoliczności, które powodowały przenoszenie studiów, ani przeszkód, które utrudniały, a niekiedy nawet zupełnie przerywały ich funkcjonowanie. Jest to zresztą niemożliwe do wykonania. Jednakże już te zgromadzone przykłady pozwalają uczynić kilka interesujących spostrzeżeń. Przede wszystkim dostrzegamy, że przełożeni poszczególnych klasztorów czy też całych prowincji zawsze usiłowali przeciwstawić się tym trudnościom. Były, co prawda, pewne – jak to widzieliśmy na przykładzie gwardiana z Kazimierza Biskupiego – odstępstwa od tej reguły, ale stanowiły one raczej wyjątki. Zresztą jeśli nawet przełożony jakiegoś klasztoru nie wykazywał zrozumienia dla studiów – jak chociażby wspomniany gwardian – to prowincjał miał do nich inne podejście.

⁴⁷ Tamże, s. 39; K a n t a k, *Bernardyni polscy*, t. 2, s. 405-406.

⁴⁸ P i e c h n i k, *Seminarium duchowne w [archi]diecezji wileńskiej do 1939 r.*, „Studia teologiczne. Białystok, Drohiczyn, Łomża”, 5-6(198-199), Białystok 1988, s. 205-206.

⁴⁹ P i e c h n i k, *Dzieje Akademii Wileńskiej*, t. 3, s. 161.

⁵⁰ H. J a r o m i n, *Zarys historii Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Polsce (1668-1968)*, „Nasza Przeszość”, 32(1970), s. 49.

Dzieje poszczególnych placówek zakonów franciszkańskich, które możemy poznać dzięki leksykonom klasztorów, jakie dla tych zakonów zostały ostatnio opracowane, pokazują, że o istnieniu studiów w wybranych klasztorach decydowali prowincjałowie lub równorzędni z nimi przełożeni (kustosz prowincji)⁵¹. Oni też byli odpowiedzialni za poziom nauczania, który w dalszej perspektywie rzutował na rozwój jakiejś dyscypliny wiedzy w zakonie w ogóle. Jeśli prowincjał czy inny przełożony prowincji wykazywał zrozumienie dla studiów w zakonie, wtedy podejmowane były odpowiednie kroki mające na celu podniesienie poziomu studiów w prowincji i ogólnie poziomu intelektualnego zakonników. Zdolniejszych zakonników wysyłano wówczas na studia za granicę, zakładano lub uzupełniano księgozbiory, stawiano większe wymagania pod względem posiadanej wiedzy profesorom i studiującej młodzieży. I odwrotnie, jeśli prowincjał czy równorzędny mu przełożony prowincji nie doceniał nauki, nie rozumiał jej potrzeby i wartości, wówczas poziom studiów zakonnych obniżał się, a młodzież zakonna znacznie częściej była wykorzystywana do prac duszpasterskich i innych zajęć, zazwyczaj nie mających nic wspólnego z nauką, studiami, np. do kwesty. Oczywiście nie oznacza to, że rola przełożonych była nieograniczona i że inni zakonnicy, zwłaszcza lektorzy, szczególnie wybitniejsi, nie mieli żadnego wpływu na poziom studiów w zakonie czy prowincji, a w dalszej konsekwencji na rozwój nauki. Najlepszym tego przykładem jest działalność Hannibala Rosello z Kalabrii (1525-1593), bernardyna, profesora Akademii Krakowskiej, komentatora pism Jana Dunsza Szkota. Bawiąc w latach 1581-1592 w Krakowie jako wykładowca, podniósł on tamtejsze studium teologii na wysoki poziom dzięki swoim wykładom poświęconym objaśnianiu *Sentencji* Piotra Lombarda według komentarzy Szkota⁵².

Szczególne role przełożonych w sprawach kształcenia młodzieży zakonnej zaznaczyła się również w zakonach niefranciszkańskich. Nader znaczący był na przykład udział przełożonych w dziejach jezuickiej Akademii Wileńskiej. Gdy w drugiej połowie XVII w. uczelnia ta przeżywała pewien kryzys, jeśli chodzi o poziom studiów i panującą w niej dyscyplinę, wtedy przełożeni, od rektorów Akademii poczynając do generałów zakonu włącznie, ustawicznie wspierali Akademię roztropną radą, napomnieniami, a nawet zalecali stosowanie kar, o ile okazałoby się to konieczne⁵³. Przełożeni ci napiętnowali szczególnie mocno

⁵¹ Chodzi tutaj o przywołane już wyżej pozycje: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*; *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich* (w których znajdują się dane odnoszące się do bernardynów i franciszkanów konwentualnych) oraz pracę J. L. Gadacza *Słownik polskich kapucynów* (t. 1, Wrocław 1985; t. 2, Wrocław 1986).

⁵² *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 156; *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, s. 416-417; K a n t a k, *Bernardyni polscy*, t. 2, s. 293-296.

⁵³ P i e c h n i k, *Dzieje Akademii Wileńskiej*, t. 3, s. 160, 163.

manierę zepsutej wymowy, brak pilności w nauce, wykroczenia przeciw dyscyplinie szkolnej oraz „barokowe przerosty w działalności teatru”⁵⁴. Innym przykładem troski o studia i poziom umysłowy zakonników ze strony przełożonych może być działalność znanego nam już Adama Kosmowskiego, od 1726 r. opata klasztoru kanoników regularnych w Trzemesznie, który osobiście mianował magistrów nowicjatu, bibliotekarza, mistrza śpiewu i muzyki kościelnej⁵⁵.

W świetle powyższych przykładów śmiało można powiedzieć, że starania wyższych przełożonych zakonnych o poziom intelektualny poszczególnych zakonników, a zwłaszcza studiów zakonnych, były zjawiskiem powszechnym. Wiadomo bowiem, że o wysoki poziom studiów dbali także przełożeni innych zakonów: augustianów eremitów, dominikanów, misjonarzy czy wreszcie pijarów, u których najbardziej wymownym przykładem jest znana powszechnie rola, jaką w dziejach tego zakonu i szkolnictwa w ogóle odegrał Stanisław Konarski⁵⁶.

Innym spostrzeżeniem, jakie na podstawie zaprezentowanych wyżej przykładów dotyczących przenoszenia studiów możemy wysnuć, jest to, że pewne klasztory w zakonach lub prowincjach były traktowane wyłącznie jako domy studiów. Tym samym znajduje potwierdzenie wcześniejszy sąd, iż klasztory na domy studiów były przez przełożonych zakonu lub prowincji wybierane świadomie. Jeśli bowiem nie występowały okoliczności, które zmuszały jakieś studium do zmiany siedziby, to funkcjonowało ono w jednym klasztorze przez dłuższy okres, niekiedy bardzo długi, trwający nawet kilka stuleci, jak na przykład wspomniane studium w Kazimierzu Biskupim, które mimo wymuszonych przerw istniało od końca XVI do XIX w. włącznie. Podobnych przykładów można przywołać znacznie więcej. Nie będziemy ich tutaj mnożyć. Generalnie można stwierdzić, że przenoszenie studiów do innych klasztorów zawsze było traktowane jako konieczność przejściowa. Gdy tylko zaistniały sprzyjające ku temu warunki, studia z reguły wracały na swoje pierwotne miejsce. Nie oznacza to jednak, że w danym konwencie zawsze prowadzono ten sam rodzaj studiów. Wprawdzie w większości przypadków po powrocie na dawne miejsce kontynuowano naukę bez zmiany kierunku, ale zdarzały się również sytuacje odmienne. Niekiedy w mo-

⁵⁴ Tamże, s. 163.

⁵⁵ G i e r c z y ń s k i, *Mecenas w infule*, s. 164 i n.

⁵⁶ H. W y c z a w s k i, *Augustiańska parafia w Radomyślu nad Sanem*, Warszawa 1964, s. 52; Ś w i ę t o c h o w s k i, *Szkolnictwo teologiczne dominikanów*, s. 213-230; J. D u k a ł a, *Szkoła księży misjonarzy*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 2, s. 105-161; *Księga pamiątkowa trzechsetlecia Zgromadzenia Księży Misjonarzy (1625-17/IV-1925)*, Kraków 1925, s. 78-81; *Ordinationes Visitationis Apostolicae pro Provincia Polona Clericorum regularium pauperum Matris Dei Scholarum Piarum*, pars IV: *De scholis*, A. D. MDCCLIII; M. P l e z i a, *Dokoła reformy szkolnej Stanisława Konarskiego*, Lublin 1953; J. Ś r u t w a, *Idee religijno-moralne w modelu wychowawczym Collegium Nobilium 1740-1773. Studium historyczno-teologiczne*, Lublin 1973 (mps w Zakładzie Teologii KUL); t e n ż e, *Szkoła księży pijarów*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 2, s. 555-571.

mencie powrotu do pierwotnego studium dołączano inne bądź też w miejsce przeniesionego studium – po usunięciu przeszkód i trudności, które spowodowały ową translokację – umieszczano całkiem nowe, na przykład w miejsce przeniesionego studium filozofii zakładano studium teologii lub retoryki. Nierzadko też w siedzibie przeniesionego gdzie indziej studium lokowano nowicjat.

Jest rzeczą oczywistą, nie wymagającą dokumentowania, że częste przeniesienie studiów z jednego klasztoru do drugiego (nie mówiąc o ucieczkach w czasie zarazy na wieś lub do lasu) nie sprzyjało podnoszeniu poziomu nauczania, a co za tym idzie – rozwojowi nauki. Rzecz zrozumiała, że nie była to jedyna i ostateczna przyczyna, która warunkowała poziom nauczania i określała horyzonty umysłowe zakonników danej prowincji czy zakonu. Decydującą rolę odgrywała liczba studiów istniejących w poszczególnych zakonach i prowincjach, tą więc sprawą należy się zająć w dalszej kolejności, aby poszerzyć naszą wiedzę o tym, jaki poziom intelektualny prezentowały poszczególne zakony.

ZUR PROBLEMATIK DES FUNKTIONIERENS DES ORDENSSTUDIUMS IM 17. UND 18. JAHRHUNDERT

Z u s a m m e n f a s s u n g

In dem Artikel ist der Verfasser bemüht, das Funktionieren des Ordensstudiums im 17. und 18. Jahrhundert näher zu untersuchen. Dies geschieht unter Berufung auf die vom Verfasser schon früher verwendeten Angaben hinsichtlich der Seelsorgerstätigkeit der Orden in der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts, die sich auf das Material der sogenannten Ordensbefragung des Nuntius G. Garampi von 1772/73 gründet, sowie auf Informationen aus der einschlägigen Literatur. Im Ergebnis seiner Untersuchungen gelangt der Verfasser zu einer Reihe interessanter Bemerkungen. Erstens, dass die Orden – wenn nicht alle, so doch ihre überwiegende Mehrheit – bestrebt waren, mehr oder weniger organisierte eigene Studienhäuser zu besitzen. Besonders aktiv waren sie in dieser Beziehung im 17. und in der ersten Hälfte des 18. Jahrhunderts. Diese Bestrebungen waren sogar den Nonnenorden nicht fremd, sowohl was die lateinischen (Benediktiner und Zisterzienser) als auch die unierten Orden (Basilianer) betrifft. Der Verfasser ist der Ansicht, dass dies im engen Zusammenhang mit der Reform der katholischen Kirche gesehen werden muss, die vom Konzil in Trient eingeleitet wurde. Zweitens bemerkt er, dass das Ordensstudium oft seinen Sitz veränderte – oder besser gesagt, zu verändern gezwungen war. Es gab eine Reihe von Ursachen dafür, dass das Studium aus einem Kloster in ein anderes verlegt wurde. Meistens handelte es sich dabei um Überfälle durch fremde Heere, Seuchen und Epidemien u.a. Kataklysmen, die das Land heimsuchten. Die letzte allgemeine Bemerkung des Verfassers beruht darauf, dass das Niveau des Ordensstudiums, seine Entwicklung, Stabilität und Kontinuität in hohem Masse von der Einstellung der Klosteroberen und insbesondere von den für Lehre und Studium in den eigenen Provinzen verantwortlichen Provinzialoberen abhing. Man muss – dem Verfasser zufolge – feststellen, dass im allgemeinen alle Oberen grosses Verständnis für den Unterricht und das Ordensstudium zeigten. Fehlendes Verständnis von seiten der Oberen gehörte zu den Ausnahmen.